Nr. 264. Kraków, środa 26 września 1906. Rocznik XV

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Dział inseratowy: ulica Poselska 15.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

„Ochrana" wszechpolska.

Kraków, 25 września.

Wreszcie znalazło Koło polskie dogodny dla siebie punkt widzenia dla oceny rewolucyi w Królestwie Polskiem!

Dnia 15 lutego 1905 w osławionym swoim »komunikacie« oceniło Koło polskie rewolucyę w zaborze rosyjskim jako »smutne wypadki w... sąsiedniej dzielnicy«.

Było to po pierwszym strejku powszechnym w Królestwie, po pierwszym masowym przejawie rewolucyi...

Powszechne oburzenie na całym obszarze ziem polskich pogrzebało ów »komunikat« Koła w bezdennej pogardzie.

Od owego czasu skompromitowane Koło polskie milczało gruntownie o »sąsiedniej dzielnicy«. Panowie z Koła bali się poprostu cokolwiek ujemnego powiedzieć o bohaterskiej walce o wolność i niepodległość, chociaż zbierała ich nieraz chętka wylania swego jadu nienawiści na głowy owych »buntowników«, co to nie szanują władzy cara, pochodzącej wszak od Boga, lecz ośmielają się »podnosić nań rękę i koronę ściągać, koronę Kazimierzów, Chrobrych z jego głowy, bo ją ukradł i splamił ten syn Wasylowy«...

Dopiero teraz znalazło Koło polskie odpowiednie okulary, przez które należy na rewolucyę polską patrzeć, odpowiednią podstawę do jej oceny, do uporania się z »miatieżnikami«, »burzycielami tronu, ołtarza, własności i rodziny« w »sąsiedniej dzielnicy«...

I któż to Kołu polskiemu poddał »historyozoficzną« zasadę oceny rewolucyi? Naturalnie — narodowy demokrata. Nieśmiertelna to zasługa p. Głąbińskiego...

Oto wczoraj w Kole polskiem z okazyi wniosku p. Wojtygi, »aby prezes Koła interweniował u odpowiedniej władzy w sprawie lepszej ochrony galicyjskiej ludności przed bandytyzmem na granicach Królestwa«,— wstał mąż opatrznościowy, uczony wschodnio-galicyjski, wszechpolak p. Głąbiński i postawił wniosek, »aby komisya parlamentarna Koła zastanowiła się nad tem, czy należy zająć zasadnicze stanowisko w sprawie wypadków w Królestwie Polskiem i w Rosyi, ze względu na ogólne znaczenie tych wypadków ze stanowiska narodu polskiego i cywilizacyi«.

Oto jajko Kolumba,, oto punkt archimedesowski! Bandytyzm ma posłużyć Kołu do zajęcia zasadniczego stanowiska wobec rewolucyi i do oceny jej stosunku do interesów narodu polskiego i cywilizacyi!

Bandytyzm — zbawcze słowo!

Wprawdzie historyk, któryby dziś chciał oceniać doniosłość wielkiej rewolucyi francuskiej wedle ówczesnego bandytyzmu, zwanego wtedy *jacquerie*, uznanymby został jednomyślnie za idyotę (chociażby nawet miał katedrę ekonomii politycznej na uniwersytecie lwowskim), — ale dla Koła polskiego wszystko jest dobre, co może zohydzić polską rewolucyę. Więc uchwalono wniosek Głąbińskiego, chwycono się bandytyzmu jako miary, którą należy przykładać do współczesnych wypadków w »sąsiedniej dzielnicy«.

Nawet czynownicy carscy, katy rewolucyi, tej miary do niej nie przykładają, — ale narodowy demokrata, ale bandyta z Koła polskiego wolnym jest od »przesądów«, jakim ulegają nawet żandarmi moskiewscy...

Komisya reformy wyborczej.

Wiedeń, 24 września.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi reformy wyborczej w dyskusyi nad § 17 (komisarz wyborczy) wniósł poseł Wassilko, żeby sekretarz komisyi wyborczej nie był mianowany przez komisarza, lecz wybierany przez komisyę, by zapobiedz nadużyciom na Rusi.

Naturalnie Abrahamowicz sprzeciwił się temu wnioskowi.

§ 17 przyjęto w brzmieniu rządowem, odrzucając wszelkie dodatki i poprawki.

Przy § 18 (członkowie komisyi wyborczej) wniósł poseł Wassilko, żeby wpływ komisarza na utworzenie komisyi wyborczej nie był równie wielki jak wpływ wyborców i żeby nie 3 członków mianował komisarz, a 3 członków wyborcy wybierali, lecz komisarz 2, a wyborcy 4.

I znowu sprzeciwił się temu — Abrahamowicz.

Poprawkę tę odrzucono i uchwalono paragraf w brzmieniu rządowem z wnioskiem dodatkowym Hrubego i Iveczevicza, którzy zaproponowali zmianę co do liczby członków komisyi wyborczej.

§ 19 (wybór przewodniczącego) i § 20 (uchwały komisyi wyborczej) uchwalono bez zmiany.

Przy § 21 (rozstrzygnięcie komisyi wyborczej) przyjęto wniosek posła Hrubego, który domagał się jasnej stylizacyi tego paragrafu. Natomiast odrzucono wniosek posła Choca, który domagał się skreślenia ustępu, dotyczącego ważności albo nieważności danych głosów, ponieważ to pojęcie nigdzie w ustawie nie jest definiowane. Poseł Choc zgłosił swój wniosek, jako wotum mniejszości.

Następne posiedzenie komisyi we wtorek o godzinie 6 wieczór.

O kompetencyę sejmów.

Wiedeń, 24 września.

Subkomitet, wybrany przez komisyę reformy wyborczej specyalnie dla wniosku Starzyńskiego o rozgraniczenie kompetencyj Rady państwa i sejmów krajowych, odbył dziś pod przewodnictwem posła Grabmayra pierwsze posiedzenie.

Poseł Starzyński przedłożył dwa wnioski. Pierwszy domaga się zmiany § 12 ustawy zasadniczej o Radzie państwa, w tym duchu, żeby zakres działania ustawodawstwa krajowego obejmował także „postanowienia na polu prawa karnego i karno-policyjnego, jako też ustawodawstwa cywilnego, o ile to nie pozostaje w sprzeczności z zasadniczemi postanowieniami i zastosowaniami prawa cywilnego i karnego", oraz by sejmy miały prawo uchwalać organizacyę politycznych władz państwowych o tyle, o ile mają prawo uchwalać organizacyę władz autonomicznych.

Drugi wniosek p. Starzyńskiego jestto rezolucya, która brzmi:

„Zważywszy, że przy rozmaitych sposobnościach okazują się wątpliwości, jakie przedmioty obejmuje zakres działania kultury krajowej, przydzielony przez statut krajowy ustawodawstwu krajowemu — wzywa się rząd, aby przy rozstrzyganiu, czy ustawodawcze jakieś zarządzenie ma być uważane jako kwestya kultury krajowej, a więc jako należące do kompetencyi sejmu — trzymał się tego, że do zastrzeżonych ustawodawstwem krajowem kwestyj kultury krajowej, o ile nie chodzi o postanowienie z zakresu ustawodawstwa wyraźnie Radzie państwa zastrzeżonego — należą wszystkie inne kwestye, które dotyczą produkcyi gospodarstwa rolniczego i leśnego i mają, jako przedmiot sprawowania i użytkowania przydzielonego im obszaru ziemi: prawo leśne, polowania, rybołostwa, hodowla bydła, ochrona pola, zarządzenia dla zwalczania szkodników, użytkowanie potoków, ujmowanie ich i ochrona przed nimi, melioracye, zabudowania potoków leśnych, regulowanie, używanie lasów itd. Dalej wszystkie kwestye ustawodawstwa agrarnego, postanowienia o rolnej podzielności gruntów i ziemi, lub jej ograniczeniu, o włościach rentowych, specyalne przepisy spadkowe chłopskie, o agrarnych operacyach itd., jakoteż pozwolenie uregulowania rolniczej kwestyi kredytowej i organizacyi zawodowej stanu rolniczego i leśnego".

Poseł Seiferth wniósł zmianę ustawy zasadniczej w tym kierunku, żeby szkolnictwo ludowe i szkolnictwo fachowe (w tem szkoły i politechniki) wyjąć z pod kompetencyi parlamentu, a oddać kompetencyi sejmów, którym ma być zastrzeżone także całe ustawodastwo rolne i leśne, organizacya całej administracyi krajowej, oraz władz administracyjnych i sądowych, a wreszcie unormowanie języka urzędowego.

W dyskusyi, jaka rozwinęła się nad postawionymi wnioskami, oświadczyli się przedstawiciele niemieckich stronnictw, z wyjątkiem posła Tollingera, przeciwko jakiejkolwiek próbie zmiany zasadniczych ustaw państwowych. Mówcy wszystkich stronnictw zastrzegli sobie zresztą wyraźnie, że co do dotyczących wniosków muszą porozumieć się ze swoimi klubami i dopiero wtedy zajmą wobec tych wniosków zdecydowane stanowisko.

Prezydent ministrów bar. Beck powołał się w przemówieniu swojem na oświadczenie, złożone już imieniem rządu w komisyi reformy wyborczej i podniósł ponownie, że rząd z wielu powodów nie może zgodzić się na próbę zmiany konstytucyi, w danych stosunkach. Natomiast, zdaniem ministra, nie pojawiają się prawdopodobnie żadne wątpliwości co do proponowanych rezolucyj w sprawie ustalenia pojęcia prawa kultury krajowej, względnie co do decydującego odgraniczenia ustawodastwa państwowego i krajowego. Do tego celu wystarczy zupełnie rezolucya.

Następne posiedzenie subkomitetu w środę o godz. 8 wieczór.

Wiec chłopski w Zbarażu.

Zbaraż, 24 września.

W niedzielę 23 b. m. odbył się w sali magistratu w Zbarażu wiec chłopski w sprawie reformy wyborczej i w sprawie szkolnictwa.

Na wiec przybyło z górą 4000 włościan. Najwięcej przyjechało towarzyszów włościan i towarzyszek z nowosielskiego powiatu sądowego. Cały ten okręg sądowy, gdzie najwięcej jest uświadomienia wśród włościan, przyłączony został przez Głąbińskiego do odległego o kilkanaście mil Sokala. Z tej przyczyny tedy oburzenie wśród naszych towarzyszów w zbaraskim powiecie jest olbrzymie. Nasi towarzysze z tamtych okolic dokładają wszelkich starań, ażeby ich napowrót włączono do zbaraskiego powiatu. Zamyślają więc odbyć u siebie cały szereg zgromadzeń, a prócz tego wnieść do parlamentu petycyę, ażeby zmieniono to krzyczące nadużycie.

Na wiecu też, kiedy mówcy omawiali tę sprawę, podnosiły się jednomyślnie dobitne głosy wielkiego oburzenia.

Przewodniczącym wiecu obrany został tow. Ostapczuk, sekretarzem tow. Wajner i jedna towarzyszka włościanka. — Pierwszy przemówił w sprawie reformy wyborczej tow. Semen Wityk ze Lwowa. Opisał on przebieg dotychczasowej walki o reformę wyborczą i podniósł, że teraz potrzeba znowu energicznie przypomnieć się naszej szlachcie, gdyż widocznie szlachcice zaczynają podnosić głowę. Widocznem to jest z konceptów Abrahamowicza i Starzyńskiego w komisyi dla reformy wyborczej, a prócz tego z zuchwałego tonu szlacheckich gazet.

Mówca podniósł, że reforma wyborcza wiele przyniesie zmian na lepsze, ale dlatego musimy usilnie starać się, ażeby jej członkowie Koła polskiego nie wykoszlawili. Potrzeba nam ciągłej, ustawicznej walki, potrzeba w tej walce być zahartowanym. My, naród ukraiński, niesłychanie jesteśmy czułostkowi, umiemy śpiewać rzewne i melodyjne piosnki, umiemy ciągle płakać i narzekać, z naszej pieśni bije nuta wiecznej tęsknoty, lecz nie umiemy uderzyć „w czynów stal". Hartownymi być musimy, silnymi jak stal, nieugiętymi w walce o dobro powszechne — a wówczas staniemy w rzędzie cywilizowanych narodów. Zwłaszcza obecnie w czasie walki o reformę wyborczą okażmy się hartownymi bojownikami.

Zakusy szlachty są wielkie. Mówca przytoczył wszystkie wsteczne wnioski członków Koła pol-

PAWIAK.

Na dawnym bywalcu więzień politycznych dziwne wrażenie sprawiają teraźniejsi więźniowie. Przeważna ich ilość, to ludzie, którym wytaczają sprawy albo o przynależność do wojenno-rewolucyjnej organizacyi, albo o agitacyę między wojskiem. Ich agitacya polegała na tem, że taki agitator przystępował do pierwszego z brzegu żołnierza i agitował go w ten sposób: „Ej, ty, budiesz strelat' w narod? Nie strelaj, to twoi bracia — a car, to morderca". Żołnierze, oczywiście, takiego naiwnego agitatora aresztują, często potłuką kolbami — więzień, i sprawa gotowa. Bardzo wielu jest tego rodzaju więźniów; charakterystyczne, że w tej liczbie duży procent zajmują żydzi.

Druga kategorya więźniów, to ludzie, którzy byli aresztowani przez patrole uliczne i przy rewizyi znaleziono przy nich cośkolwiek kompromitującego; są to ludzie Bogu ducha winni, a wina ich często sprowadza się do tego, że nie mieli kilkunastu kopiejek wykupnego.

Te dwie kategorye stanowią ilościowo najwybitniejszą cyfrę.

Jest to szara, biedna masa, której jedyną winą jest nieświadomość, często zadziwiająca; w więzieniu dopiero uświadamiają się i wszyscy, jako świadomi, wybierają się na wolność, do walki. Trafiają się między nimi i analfabeci.

Trzecią kategoryę, ilościowo najmniejszą, stanowią typy, które i lat temu parę zapełniały więzienia, jako polityczni. Inteligenci w ogólnej liczbie nie przechodzą dziesięciu procent — reszta przeważnie robotnicy.

Więźniowie polityczni na Pawiaku są podzieleni na dwie kategorye: „politycznych", to jest tych, którzy mają wytoczone sprawy, i „administracyjnych", którzy siedzą z rozporządzenia władzy administracyjnej lub wojennej, bez wytaczania jakiejkolwiek sprawy. Administracyjni stanowią jednak nieliczną grupę, gdyż ich wysyłają przeważnie do fortów. Administracyjnym więźniom są przyznane różne ulgi, jakich nie mają polityczni.

W liczbie więźniów wyróżniają się trzej żołnierze (Rosyanie). Jeden z nich, huzar, w efektownym mundurze, zwraca szczególną uwagę swym mundurem, jaki z godnością nosi. Między więźniami znajduje się kilku torturowanych przez osławionego Grüna, który po lutowem torturowaniu nie zaprzestał swojej praktyki. Jeden z nich, Sieczka, ma plecy rozpalonym drutem poznaczone w kratki; innemu znowu, podobno, rozpalony drut przykładał do pięty i wypalał nim dziurę. Prócz tego kilku jest takich, których katował w nielitościwy sposób.

Opowiadał mi jeden z tych więźniów, że kiedy pomocnicy Grüna katowali go, podszedł Grün do niego i ze słowami: „Nie tak się bije takiego ....", uderzał pod żebra, a czynił to z taką wprawą, że ów towarzysz po każdem uderzeniu mdlał z bólu. Uderzeń takich było około dziesięć. O policzkach, biciu kolbą, wyrywaniu włosów nie wspominam, bo w praktyce Grüna stanowi to tylko dodatek.

Trzeba zaznaczyć, że jeden z torturowanych towarzyszów jest garbaty, ma powykręcane nienaturalnie nogi — wogóle kaleka z urodzenia. W każdym człowieku musi on trochę litości obudzić i trzeba być istotnie łotrem, by nad takim człowiekiem znęcać się tak nieludzko. Między innemi przyciskano mu silnie rozwartą dłoń do podłogi i uderzano obcasem. Większość torturowanych więźniów, to dzisiaj ludzie z nadszarpniętem zdrowiem. Bieda między więźniami jest nie do uwierzenia. Dochodzi do tego, że np. był wypadek, iż jeden z więźniów chodził boso — butów nie było! Często zwracają się więźniowie do zamożniejszych towarzyszów, prosząc o koszule, chleb, gdyż sami nie są w stanie zaspokoić najelementarniejszych potrzeb. Z niektórych więźniów ubranie rzeczywiście rwie się w strzępy, a zamiast butów widać tylko wielkie dziury. Wikt więzienny jest tak straszny (za 7 kopiejek dziennie), że nikt absolutnie nie może jeść i z wyjątkiem chleba, więźniowie nic nie użytkują. Jedzą w nadzwyczajnych razach, zmuszeni głodem, ale i w tych rzadkich wypadkach drugą połowę wyrzucają.

Dla zaradzenia biedzie, powstała t. zw. „komuna". Polega ona na tem, że fundusze idą do wspólnej kasy i za te pieniądze są nabywane rzeczy ogólnej potrzeby. Zamożniejsi towarzysze oczywiście z „komuny" nie korzystają. Ale mimo tego wszystkiego bieda jest ciągle ta sama. Niema tygodnia, by nie pojawiło się zawiadomienie, że pieniędzy i papierosów, lub cukru brakło.

Obiady płaci kasa komunalna, lecz z pieniądzmi jest tak skąpo, że 20 kopiejkowe obiady wypadają co drugi dzień, przyczem jeden obiad na dwóch. Ludzie też chodzą ciągle głodni i rzadki jest ten dzień, by na Pawiaku byli syci.

Chorzy więźniowie miewają przepisane przez lekarza t. zw. „porcye lazaretowe", ale takich szczęśliwców jest niewielu, zresztą i owe „porcye lazaretowe" nie zawsze bywają jadalne.

Warunki więzienne co do rygoru są całkiem znośne i trzeba zaznaczyć, że administracya więzienna nie zachowuje się wyzywająco, czasami nawet zdobywa się na takt.

Spacer więzienny odbywa się w ogródku i trwa przeważnie około godziny. Podczas spaceru więźniowie biegają, grają w piłkę, tworzą oddziały i ćwiczą się wojskowo itd. Spacery odbywają się grupami po kilkadziesiąt osób.

Służbę dozorczą w więzieniu podczas dnia pełnią strażnicy więzienni, w nocy żandarmi. Oprócz tego stale jest warta, składająca się z kilkunastu żołnierzy. Przed trzema tygodniami przyszedł na wartę pułk wołyński gwardyi. Jest on uważany w Warszawie za jeden z najgorszych — gdy idzie o bicie lub znęcanie, władze się nim najchętniej posługują.

Gdy się o tem rozeszła wiadomość, na Pawiaku zawrzało. Poczęli przypuszczać, że szykują jakieś obostrzenia. Obostrzeń nie było, ale „Wołyńcy" swoją drogą odznaczyli się. Zachowywali się tak wyzywająco, że istotnie dziwić się nale-

skiego, jak wniosek hr. Starzyńskiego, zmierzający do wyodrębnienia Galicyi, wniosek o zdegradowanie gmin w ich prawie wykonywania wyboru, o jednorocznej osiadłości, o pomysłach Abrahamowicza i o żebrakach. Wreszcie omówił sprawę zamierzonego pluralnego systemu wyborczego.

Naszą wytężmy moc, ażeby nie dać wrogom naszym łatwych tryumfów. Do wrogów, z jakimi ukraińscy chłopi mają do walczenia, przybywa nowy wróg: to Jezuici z metropolitą Szeptyckim na czele. Ten szlachcic chytrze, chyłkiem, przymilając się ukraińskiemu narodowi, stara się go wprowadzić na drogę klerykalizmu i jezuityzmu. My bacznie śledzimy kroki tego szlachcica. I przyjdzie czas, że z nim zaczniemy stanowczą walkę. Naród ukraiński może się przekonać, co to za „przyjaciel“ jest ten hr. Szeptycki. Bo teraz, gdy zacięta wre walka o reformę wyborczą, on zebrał 600 ludzi, księży, niektórych dyaków, dewotki, ponumerował każdego, wsadził do pociągu i pojechał z nimi do Rzymu i do Palestyny. Jeśli przyjmiemy, że każdy z podróżnych wziął ze sobą 1000 koron, to z biednej Rusi wyciągnął hrabia Szeptycki 600 tysięcy koron! Pojechał z ludźmi po głupotę i po płaszcz kardynalski dla siebie. I przy tem wcale nie bał się zabrać ze sobą polskich księży — Jezuitów. Miła zgoda klerykałów polsko-ruskich.

Ukraiński naród powinien baczną zwrócić uwagę na te zakusy Szeptyckiego i powinien wiedzieć, że klerykalizm na Rusi, to zupełna ruina i śmierć ukraińskich chłopów. Jezuici i klerykali zniszczyli Ukrainę, a nowe zniszczenie wiedzie za sobą hr. Szeptycki. Dla nas, dla ukraińskich chłopów, tylko szeroki demokratyzm, tylko postęp i prawdziwa kultura, to zbawienie. Dlatego walczymy ze wszystkimi zakusami reakcyi.

Wkońcu postawił mowca rezolucyę, żądającą powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego prawa wyborczego, a protestującą przeciw pokrzywdzeniu chłopów przez proporcyonalne wybory, przez tworzenie olbrzymich okręgów, zwłaszcza przeciw strasznemu pokrzywdzeniu zbaraskiego powiatu; protestującą przeciw pluralnemu systemowi wyborów, przeciw wnioskowi hr. Starzyńskiego o wyodrębnienie Galicyi, przeciw ograbieniu mniejszych wsi z prawa głosowania, przeciw wszelkim zakusom szlacheckim.

Mowę tow. Wityka przyjmowali zebrani wielkim aplauzem, a rezolucyę przyjęli zebrani jednomyślnie.

Następnie przemawiał tow. Teofil Meleń. Piętnował postępowanie szlachty w sprawie wszelkich ludowych żądań, w sprawie szkolnictwa, dalej wskazał na usługi Potockiego, wyświadczane szlachcie, na jego ukazy, na prześladowania chłopów i agitatorów, na tajne ukazy tego gubernatora Galicyi. Jedyny środek: to solidarność i walka przeciw ciemiężcom. Przemówienie tow. Melenia przerywał komisarz Kopczyński, który przez cały czas mocno się denerwował.

W sprawie szkolnictwa mówił ob. Szmigielski, który w obszernej mowie przedstawiał, jaka ciemnota panuje u nas i jak szkoły używają nasi panowie do ogłupiania ludu i jak im zależy na utrzymaniu ciemnoty.

Wiec zakończył tow. Ostapczuk, wzywając zebranych do solidarności i wytrwałej walki.

Obrady trwały 4 godziny.

KRONIKA.

Kraków, 25 września.

Psychologia jednego dnia.

Schwytani pod Bielskiem zabójcy żandarma nie są poddanymi cara, nie pochodzą z Królestwa. Wydało ich królestwo Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Stąd pierwszy wniosek szybkostrzałowy, elementarny, jak zawiłość obywatelskiego serca: grajcie w trąby odwrotowe, Galicya ma własną statystykę kryminalną, obejdzie się bez importu i Hannibal nie stoi jeszcze u bramy Floryańskiej — strachy na Lachy, ojczyzna jeszcze nie zginęła, póki żyją obywatele tak „czujni“ na zdarzenia, jak aparaty sygnałowe od złodziei i bandytów.

Wniosek drugi:

Dyabli wzięli całą psychologię wczorajszego dnia. Stwórzcie więc świeżą; popomożemy: ludziom, nie mającym w głowie ani jednej własnej myśli, trzeba je wkładać, jak do szufladki.

Otóż: trzeba przedewszystkiem się umieć sianem wykręcać, gdy się popadło w pułapkę własnej naiwności, aby przynajmniej uratować pozory powagi.

Niepodobna dziś całej rewolucyi odczuwać falami jednego dnia. Na przykładach, na grubych konkretach będzie z wami łatwiej.

Wystawcie sobie obywatele, że macie w mózgu jeden tylko nerw i nerw ten się zowie: „nerwem złodziejskim“ (*nervus latronicus*).

I nerw ten jest chory, czuły i tkliwy, jasnowidzący, jako serce przemyślne kochającej kobiety. I wszystko, cokolwiek się dzieje za tym nienawistnym kordonem, odczuwacie przez ten nerw, tym nerwem, na tym nerwie od złodziei i bandytów.

Więc te t. zw. „potężne przeobrażenia“ i tragiczne zmagania się, o których tyle piszą dzienniki całego świata, to — panie — głupstwo — i co gorsza, panie, łajdactwo.

Bo w Białej zabili żandarma. Ale wam krzyczą do ucha: to wasi, wasi ziomkowie z Galicyi, gdzie Bogu dzięki niema rewolucyi, gdzie od złodziei, pijaków, nędzarzy roją się ulice i gdzie o północy na plantach nożowce w oczach publiczności katują prostytutki.

Jeżeli chcecie być koniecznie ślepi, jeżeli tę ciasnotę małego kramarza ślubowaliście wraz z wiernością małżeńską do grobu, to umiejcie przynajmniej patrzeć na koniec swego nosa, na to, co się dzieje pod nosem w waszym kraju.

Bo rewolucya, panie, to taki panie aparat, że ani go zrozumieć, ani podejść na strzał armatni.

A Galicya jest krajem obiecanym, jedynym w całej Europie, wolnym od kradzieży, rabunku i wszelakich zbrodni.

Tak, ale jeżeli jutro sklep zrabują ci z paszportem rosyjskim, lub bez paszportu? Co wtedy? Jest bowiem prawo ludów, że złodziej musi być poddanym tego państwa, gdzie popełnił kradzież.

Wtedy... napiszcie, jak Wasilewski, czy Popławski w „Słowie polskiem“ artykuł i proście rząd, aby powtórzył rzeź siedlecką, która „odniosła skutek“.

O... nerwy złodziejskie!

Tym razem — bez cudzysłowa.

Podrożenie cukru. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że wczoraj wieczorem zostały ukończone obrady co do nowego dochodu kontyngentowego austryackich rafineryj cukru i zawartą została ugoda na dwa lata, to znaczy do 30 września 1908 r.

Nowiny krakowskie.

Pierwszy śnieg spadł dziś około godziny 4 po południu w Krakowie, zaścielając na chwilę ulice miasta.

Aresztowanie włamywaczy. W poniedziałek pod wieczór przyszedł agent policyjny Mohr do restauracyi Weindlinga przy ulicy Lubicz, gdzie między innymi gośćmi zauważył dwóch młodych ludzi, z których jeden był od stóp do głowy nowo ubrany. Zapytani o legitymacye, zaczęli się plątać. Wobec tego zaprowadził ich agent na inspekcyę policyjną na dworcu kolejowym, gdzie podali, że nazywają się Henryk Smólski, lat 24, tokarz żelaza z Wysokiej koło Kielc, i Józef Sumiński, lat 24, kucharz z Warszawy. Przy powierzchownej rewizyi znaleziono przy Smólskim 200 K w dwóch banknotach 100-koronowych, oraz nożyce do cięcia blachy w formie kleszczy ze stali, zaś przy Sumińskim znaleziono 10 K, czekoladę i ciastka. Ponieważ nie mogli podać wystarczających legitymacyj, zostali odprowadzeni do aresztów policyjnych „pod telegrafem“, gdzie poddano ich ścisłej rewizyi, która wydała nadspodziewany rezultat. Przy Smólskim znaleziono ukryte między dzienną a nocną koszulą 500 K, 100 rubli, oraz marki niemieckie i stemple austryackie, pochodzące z kradzieży u Spiry. — W mieszkaniu ich u Bolesława Makowskiego na Półwsiu Zwierzynieckiem l. 44 znaleziono sardynki, cukierki, herbatę, mydełka i perfumy, pochodzące z kradzieży u Dutkiewicza, oraz znakomity świder francuski do wiercenia metalu.

Dziś rano sprowadzono obydwóch z aresztu do pokoju sanitarnego na I piętrze w domu policyjnym przy ulicy Kanoniczej, gdzie czekali swojej kolei na rewizyę lekarską. Smólski, który bez kapelusza stał przy ścianie, szybkim ruchem otworzył okno, przecisnął się przez kraty, skoczył na dół i znikł. Policya rozpoczęła energiczne poszukiwania uwieńczone po 2 godzinnem szukaniu pomyślnym skutkiem. Na Rybakach pod Wawelem złapano Smólskiego, już przybranego w nowy kapelusz i szelki, a w kieszeni miał znowu 10 koron. Smólski gwałtownie opierał się aresztowaniu i dopiero przy pomocy przechodniów udało się sprowadzić go „pod telegraf“.

Obaj przyznają się do kradzieży, tylko Sumiński składa winę na Smólskiego. Sumiński, który już od 2 miesięcy przebywa w Krakowie, pracował tu u tapicera.

Policya przypuszcza, że do szajki należał jeszcze trzeci spólnik, za którym czyni gorliwe poszukiwania.

Obrabowanie wekslarki. Wczoraj o $7\frac{1}{2}$ wieczorem wracała zajmująca się wymianą pieniędzy Chaja Tillesowa do mieszkania swego w domu Süssera przy ul. Krakowskiej. W sieni napadł na nią jakiś 18-letni chłopak, wyrwał jej torbę z pieniądzmi i uciekł przez tylny parkan wychodzący na ul. Augustyańską. W torbie znajdowało się do 1200 K, między tem 260 marek w złocie, 15 marek w banknotach i ruble.

Komisya drożyźniana rady miejskiej odbyła wczoraj o godzinie 6 wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem dra Lea. O drożyźnie mięsa referował radca magistratu dr Zawadzki. Komisya przedewszystkiem przyjęła do wiadomości sprawozdanie magistratu, z którego się okazuje:

a) że nie ogół rzeźników krakowskich, ale tylko 15 z pośród nich, a mianowicie ci rzeźnicy, którzy sprzedają mięso z najlepszego i najdroższego gatunku wołów ceny mięsa od 15 b. m. podnieśli, inni natomiast w liczbie 43 przy dawnych cenach pozostali;

b) że magistrat przeprowadził z powyższymi 15 rzeźnikami rokowania i skłonił ich do zniżenia od 26 b. m., t. j. od środy, cen mięsa, a mianowicie: 1) polędwicy z K 2·80 na K 2·40, 2) zrazówki, krzyżówki, rozbefu, rozbratli z K 1·60 na K 1·56, 3) lejsztuka, plecówki, szpondra z K 1·56 na K 1·50, 4) mostka, karkowicy, policzka z K 1·44 na K 1·34 za 1 klgr.;

a) że magistrat uchwalił przeprowadzić bezzwłoczne ułatwienia w oględzinach i sprzedaży mięsa wprowadzanego do miasta, a pochodzącego z okolic Krakowa.

1. przez zwolnienie od oględzin w rzeźni mięsa do ilości 5 klgr.;

2. przez wyznaczenie obok placu Jabłonowskich i Wielopole jeszcze trzecie miejsce sprzedaży na Rynku kleparskim;

3. przez zapewnienie osobom prywatnym nabywania tego mięsa przez ogłoszenie i dopilnowanie, że w godzinach od 7 do 9-tej nie mogą rzeźnicy straganowi sprzedawać mięsa w większych ilościach jak po 5 klgr. a to celem uniemożliwienia, innym rzeźnikom i restauratorom wykupywanie tego mięsa nim się publiczność w nie zaopatrzyć zdoła.

Następnie powzięła Komisya następujące uchwały: Wzywa się Magistrat:

a) aby celem powiadomienia publiczności o źródłach tańszego mięsa i zaostrzenia konkurencyi między rzeźnikami ogłaszał w miarę potrzeby, którzy rzeźnicy w których sklepach i jatkach i po jakiej cenie mięso wołowe sprzedają.

b) aby ponowił petycyę wniesioną w roku zeszłym do c. k. ministeryum spraw wewnętrznych o dopuszczenie na rzeź do Krakowa bydła z Królestwa Polskiego, względnie o urządzenie rzeźni granicznej;

c) aby wniósł petycyę do rządu o pozwolenie na dowóz mięsa zamorskiego do większych miast austryackich na czas drożyzny mięsa;

d) zastanowił się nad środkami zmierzającymi do rozwoju hodowli królików.

Wkońcu uznała komisya w zasadzie potrzebę otwarcia miejskiego biura pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa i poleciła magistratowi, aby przeprowadził w tej sprawie studya i konkretne wnioski jaknajspieszniej przedłożył.

Sprawozdanie i wnioski komisyi drożyźnianej przedłożone będą w czwartek radzie miejskiej.

Jutro ogłosimy w „Naprzodzie“ wykaz rzeźników, miejsce sprzepaży i ceny, po których od jutra mięso sprzedawać będą.

Czyszczenie rur wodociągowych zacznie się we środę 26 b. m. i trwać będzie do 3 października. Zarząd wodociągów wykonywać będzie przepłukiwanie wodociągów miejskich kolejno w poszczególnych dzielnicach miasta, co spowoduje czasowe zmącenie wody.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich odbędzie się w Krakowie w dniach 1 do 5 października b. r. Obrady odbywać się będą w auli uniwersyteckiej. Program obejmuje wykłady, posiedzenia sekcyjne, zwiedzenie miasta, wycieczkę do szkoły rolniczej w Czernichowie i do kopalń wielickich.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek: „Barbarzyńcy“, sztuka w 4 aktach M. Gorkiego.

Sroda: „Zrzędność i przekora“, komedya w 1 akcie wierszem Al. hr. Fredry. „Ożenić się nie mogę“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry (popularne).

Czwartek: „Wesele“, dramat w 3 aktach wierszem St. Wyspiańskiego.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Martnotrawny ojciec“, komedya w 4 aktach Bernarda Shav (nowość).

Niedziela: „300 dni“, krotochwila w 3 aktach P. Gavault i R. Charvey.

Z kraju.

Morderstwo w Lipniku. Zabójcy policyanta Dietricha i górala Hojdysa zostali wczoraj w Oświęcimiu uwięzieni. Nazywają się Józef Dziedzic vel Wywiał z Zakrzówka i Jędrzej Kurek z Bielan koło Oświęcimia. Obaj przyznali się do zbrodni. Aresztowanie nastąpiło przypadkowo, przy usiłowanem okradzeniu pewnego sklepu.

Oszustwa emigracyjne ks. Rublarza. Do całego szeregu nikczemnych oszustw, jakich się dopuszcza ks. Rublarz na biednych emigrantach polskich, przybył nowy. Poniżej zamieszczamy list, pisany przez jednego z najgorliwszych dawniej popleczników Stojałowskiego w Białej, a opublikowany w „Robotniku Śląskim“. List ten brzmi:

„Woodmene, dnia 20 VI. miesiąca 1906. Niech Będzie Pochwalony Jezus Chrystus i Marya. Najsamprzód Kochany Bracie donoszę Ci, że dzięki Panu Bogu jestem zdrowy i robię w ogrzewalni kolejowej, gdzie zarabiam dziennie 1 dolara 30 centów. Robota, jak zwykle. Co do wyżycia, to jest drożej jak było dawniej, bo ludzi coraz więcej.

Dalej donoszę Ci, że nasza droga była bardzo cygańskim sposobem prowadzona — była ona złodziejem naszych pieniędzy i naszego zdrowia i niech się nikt nie poważy jechać na Hamburg i na Stojałowskiego dorady; niech się nikt na niego nie spuszcza, bo na jego agencyę, to szkoda psy i świnie posłać. W jego agencyi są cygany; nie wiem, czy akuratnie on wie o tem, ale jako redaktor powinien o tem wiedzieć. Zaraz z Katowic wrócili nas do Mysłowic przed lekarza okrętowego, któremu musieliśmy zapłacić po 1 koronie 57 halerzów; dwadzieścia cztery godziny nas tam zatrzymali i tak szło dalej. I więc, co się tyczy Stojałowskiego agencyi, to serdeczne podziękowanie za jego doradę: byliśmy wszędzie okradani na pieniądzach i na życiu tak, że w Hamburgu byliśmy zmuszeni pójść na policyę, bo bylibyśmy do Ameryki bez centa przyjechali, tak agent złodziej ludzi cyganił. Co się tyczy wygody i zarobków w Ameryce, to Ci tyle napiszę: kto zarobi w starym kraju 6 lub 7 zł. reńskich, ten niech siedzi tam i niech mu się nie zachciewa Ameryki“. Następują zwykłe pozdrowienia i podpis.

Tu ma agent antysemicki żydowskiej „Austro-Amerykany“ ks. Stanisław Stojałowski, papieski prałat, od swojego własnego „brata“ czarno na białem wystawione świadectwo, że jest cyganem!

Obecnie „brat“ Stohandel znów zakłada na spółkę z kilku innymi macherami z obozu ks. Rublarza i z obozu narodowych demokratów cieszyńskich nowe „polskie Towarzystwo i biuro emigracyjne w Boguminie“. Powyższy list jest najlepszą reklamą dla tego nowego przedsiębiorstwa p. Stohandla.

Lwowska policya. W poniedziałek o godz. 9 wieczorem z powodu sprzeczki między dwoma prywatnymi ludźmi „urzędował“ policyant nr 220 szablą, którą robotnikowi kominiarskiemu Blicharskiemu zadał niebezpieczne cięcie w głowę. Naoczni świadkowie, którzy zgłosili się na policyę dla opowiedzenia faktu, otrzymali od komisarza odpowiedź: „gdzie drzewo rąbią, tam padają drzazgi“. Gdy raniony Blicharski leżał na ziemi, a krew z głowy zalewała chodnik, policyant nie pozwolił oblać go wodą, a rannego zamiast do szpitala, odwieziono pierwej na policyę.

Zagadkowa śmierć. Żona dorożkarza Barbara Łopata zmarła nagle w nocy na poniedziałek, wśród silnej konwulsyi, w mieszkaniu swojem przy ul. Szpitalnej l. 50 we Lwowie. Zwłoki odstawiono z polecenia komisyi lekarsko-policyjnej do zakładu medycyny sądowej, albowiem przyczyny śmierci nie mógł lekarz orzec. Przypuszcza on, że śmierć nastąpiła skutkiem wstrząsu mózgu, spowodowanego silnem uderzeniem w głowę. Sąsiedzi opowiadają, że mąż nieboszczki często ją bił.

Wyrok na Brücka, b. dyrektora Kasy chorych w Stanisławowie, którego sąd tamtejszy za oszustwo na szkodę Kasy zasądził na 14 miesięcy ciężkiego więzienia, został przez najwyższy trybunał w Wiedniu zatwierdzony.

Z zaboru rosyjskiego.

Zmoskaleli! Zniecierpliwieni małą skutecznością zabiegów rządu carskiego, wszechpolacy nie czekając na autonomię Królestwa, zabrali się sami do zwalczania rewolucyi. Więc choć na więzieniach nie powiewają nasze flagi narodowe, choć guzy policyi zdobią dwugłowe „potwory“, a nie nasze własne, nasze drogie orły, narodowa demokracya na razie o tych swoich arcyważnych postulatach zapomina i rusza ramię przy ramieniu z carskim żandarmem na rewolucyonistów polskich, godzących w spokój, ład i dywidendy.

Obecnie znów zarząd okręgowy łódzki „narodowego“ związku łamistrejków wydał odezwę, nawołującą „społeczników“ z okazyi pogromu siedleckiego, do bojkotowania P. P. S. i prześladowania jej członków.

Zaznaczywszy, że wszechpolacy nie wiedzą, czy w Siedlcach pierwsi nie strzelali socyaliści, układacze odezwy piszą:

„Być może (że nie). Lecz kto wytworzył ten stan, przy którym możliwe są takie pogromy bez najmniejszego udziału ludności. Kto dał siepaczom carskim (z przyzwyczajenia narodowi demokraci obecnych swych kolegów przezywają dalej brzydko siepaczami) w razie wdania się w tę sprawę obcych państw wymówkę, że czyny „rewolucyjne“ zmuszają ich do takiego działania. Tylko i tylko P. P. S. „zbrojną walką dnia 15 sierpnia“... i t. d.

Zatem w oczach wszechpolaków czyny rewolucyjne są dostateczną wymówką i usprawiedliwieniem pogromów, a stan, który je umożliwia jest dziełem P. P. S., a nie hordy najezdniczej, która już w roku 1880 używała tej broni, która unitów chrzciła bagnetami i której samowola i bestyalstwo nie ma równego w dziejach.

Wątpliwem jest, a nawet pewnem, że w oczach Europy „walka zbrojna“ z dnia 15 sier-

---

ży, iż nie przyszło do starcia. Kilkakrotnie zmierzali karabinami z najbłahszych w świecie powodów: jeden z towarzyszy rozmawiał z drugim w oknie, żołdak zmierzył się karabinem, krzycząc, „uciekaj prędzej, bo strzelę“. Gdyby go nie powstrzymał strażnik więzienny, być może, użyłby broni. Innym znowu razem towarzyszom grającym w piłkę, ta odbiegła gdzieś aż do żołnierza, żołdak kopnął ją nogą na teren, do którego więźniom wzbroniono się zbliżać. Gdy mu zwrócili uwagę, porwał karabin i słowami grożąc: „ja budu s wami jeszczo gawarit?“, naszykował go do strzału; a kiedy go strażnik powstrzymał i przyniósł piłkę, zwymyślał strażnika. Temu podobnych prowokujących zachowań się było kilka. Więźniowie w końcu byli zmuszeni interpelować w tej kwestyi administracyę więzienną i ta wywarła pewien skutek.

Zaszedł z Wołyńcami i komiczny wypadek. Jeden z wyżej wspomnianych „wojskowych agitatorów“ miał odezwę do wojska i podrzucił Wołyńcom; los chciał, że w odezwie wspominało się: „wojska zabijać nie będziemy z wyjątkiem Wołyńców i żandarmów“.

Można sobie wyobrazić skutek agitacyjny takiej odezwy!

To też tego dnia były coś dwie awantury z nimi, które wypadkowo nie doprowadziły do śmiertelnego starcia.

Rzecz nie do wiary, a jednak w Pawiaku niema biblioteki i dopiero przez byłych więźniów ma być założona.

Gdyby nie to chroniczne niedojadanie i brak biblioteki, Pawiak byłby wyborną szkołą dla nieświadomej masy, zapełniającej dziś więzienie; dziś spełnia on to zadanie w rozmiarach o połowę mniejszych.

Ryszard.

pnia pogromu w Siedlcach nie usprawiedliwi. Jeżeli wszechpolakom łódzkim wydaje się on zrozumiałą konsekwencyą czynów rewolucyjnych, to chyba dlatego, że arcyswojscy obrońcy naszej odrębności narodowej — poprostu zmoskaleli!

Sądy uliczne. Ogłoszenie prawa o sądach polowych nie sprawiło na ludności spodziewanego przez władzę efektu. Są one bowiem znacznie humanitarniejsze od dawna już praktykowanych sądów ulicznych, gdzie w charakterze sędziów i prokuratorów występują ciemni chłopi rosyjscy, poprzebierani w szynele i czapy żołnierskie. Wyroki tych sądów załatwiane są szybko i bez wszelkich ceregieli...

W niedzielę szedł w Warszawie ulicą Okopową niejaki Brauser, żyd. Nagle z ulicy Nizkiej wyszedł patrol, na którego widok, jak twierdzą żołnierze, człowiek ów przerzucił rewolwer przez parkan i zaczął uciekać. Dano do niego strzał z karabinu i zabito na miejscu.

Świadkowie tej sceny twierdzą, że wcale nie Brauser przerzucał rewolwer, lecz ktoś zupełnie inny. Ale „prokurator“ Wańka ma własny swój sąd, posiada karabin i plenipotencye samodzierżcy. Jedno życie. Omyłka sądowa.

Egzekucyę pierwszego sądu polowego wykonano już w Kielcach nad bandytami. Dwóch skazanych rozstrzelano w piątek, pięciu w poniedziałek.

Z Siedlec donoszą, że dwaj żydzi, rewolucyoniści, zostali przez sąd wojenny skazani na śmierć i w dwie godziny później rozstrzelani.

Krwawe starcie pod Sosnowcem. W miejscowości Dębowa Góra przyszło do starcia pomiędzy kozakami i policyą, a uczestnikami zgromadzenia robotniczego. Dwóch robotników zostało zabitych, wielu rannych.

Zajścia w Łodzi. W niedzielę trzej nieznani ludzie zabili z rewolwerów na szosie pabjanickiej strażnika ziemskiego, Jefima Zajcewa, zabrali mu rewolwer browning i znikli bez śladu. Prawie jednocześnie dokonano napadu na wójta gminy Chojny, Józefa Wehra, gdy szedł ulicą Wolczańską. Wehr otrzymał nożem trzy pchnięcia w plecy i boki.

Przed fabryką Franciszka Ramischa żołnierz posterunkowy wystrzałem z karabinu zabił mężczyznę lat około 40, który na wołanie nie chciał przystanąć.

Głodówka w więzieniu. Urzędowa agencya telegraficzna donosi, że żądania politycznych więźniów w Mokotowie pod Warszawą w sprawie lepszego wiktu i obchodzenia się nie zostały uwzględnione i więźniowie głodówki zaprzestali. Tak twierdzi źródło urzędowe.

Ze świata.

Nowy gwałt pruski. Jak donoszą z Berlina do „Posener Ztg“, rząd postanowił wystąpić jak najenergiczniej przeciwsko obstrukcyi polskich dzieci szkolnych. Dzieci szkolne, wstrzymujące się od nauki religii w języku niemieckim, mają być cofnięte do najniższych oddziałów, skazane na areszt, a nadto przed ukończeniem lat 16 nie zostaną uwolnione ze szkoły. Postępowanie to rządu pruskiego stoi w sprzeczności z najwyższym trybunałem pruskim, który zawyrokował, że nie wolno dzieci przetrzymywać ponad 14 lat. Tymczasem to bezprawne postępowanie zaczyna wchodzić w życie. Powiatowy inspektor szkolny p. May w Śremie przesłał rodzicom, których dzieci wzbraniają się od udziału w niemieckiej nauce religii, okólnik, w którym zapowiada wprowadzenie tych bezprawi w życie.

Zjazd hakatystek odbędzie się 12 do 14 października w Elblągu. Przedmiotem obrad będą sprawy ekonomiczne i polityczne, specyalnie „o zadaniach kobiety niemieckiej na kresach wschodnich“. Na zjazd przybędą jako goście znakomitsi hakatyści, aby razem po raz setny radzić nad najlepszym sposobem połknięcia Polaków.

Fałszerze banknotów. W St. Kanzian (Kraina) aresztowano murarza, który niedawno wrócił z Ameryki, gdy chciał płacić w restauracyi fałszywym banknotem 20-koronowym. Znaleziono przy nim 35 takich falsyfikatów, które prawdopodobnie przywiózł z Ameryki.

Kradzież w mennicy. Z Monachium donoszą: Relacye policyjne donoszą, że ubiegłej nocy skradziono z królewskiego budynku menniczego w Monachium około 130.000 marek w świeżo wybitych monetach 10-markowych noszących znak menniczy „D. 1906“, ważących razem 50 klg. Obok budynku menniczego przepływa potok. Przez murowany kanał, który z powodu czyszczenia łożyska potoku, został osuszony, dostali się złodzieje przed drzwi żelazne, które wyłamali i wdarli się następnie przez halę maszyn do sklepionego miejsca, w którem były pieniądze przechowywane.

Ambasador austryacki w Konstantynopolu Calice przeniesiony został w stan spoczynku, przyczem otrzymał tytuł hrabiowski. Calice liczy 75 lat, z czego 53 przepędził w służbie państwowej, ostatnie 26 lat na posadzie w Konstantynopolu. Niskiego pochodzenia, wybitnemi zdolnościami dyplomatyczno-handlowemi wybił się na pierwszorzędne stanowisko. Jako następcę jego wymieniają margrabiego Pallaviciniego, obecnie posła w Bukareszcie.

Udaremnione przedstawienie. W teatrze nadwornym w Monachium miano 21 b. m. wystawić sztukę Berlioza „Zdobycie Troi“. Na 10 minut przed rozpoczęciem przedstawienia zaczęto podnosić żelazną kurtynę w górę — bezskutecznie. Maszyna elektryczna, dźwigająca ten kolos, zepsuła się i mimo całogodzinnych usiłowań nie zdołano kurtyny podnieść. Publiczność bawiła się przez ten czas ciekawem widowiskiem i nareszcie opuściła teatr.

Kolej podwodna. Z Nowego Jorku donoszą, że otwarto tam uroczyście linię kolei podwodnej, łączącej New Yersey z Nowym Jorkiem. Tunel dla tej kolei znajduje się w głębokości 6000 stóp pod powierzchnią wody, a poprowadzony jest pod rzeką Hudson na długości 17.000 stóp. Użyto do niego olbrzymich rur stalowych, których średnica wynosi 25 stóp.

Wielki krzyk wywołał w pruskich kołach szlacheckich fakt zamianowania komendanta 5 korpusu armii niemieckiej w Poznaniu. Został nim — po raz pierwszy — nieszlachcic Kluck. Ponieważ korpus oficerski w Niemczech składa się w przeważającej liczbie z junkrów, krzywią się na komendanta, który nawet skromnego „von“ przed swem nazwiskiem położyć nie może.

Nasza szlachta. Policya madrycka ostrzegła policyę wiedeńską przed niejakim Zygmuntem Jaruntowskim, który po spełnieniu licznych kradzieży w Hiszpanii, wybrał się na gościnne występy do Austryi. Jaruntowski, który liczy dopiero 28 lat, już w 20 roku życia rozpoczął karyerę złodziejską, która przyniosła mu już kilka lat więzienia. Rozumie się, że jako „szlachcic“, nie bawi się w drobnostki, lecz zabiera się tylko do grubszej roboty, operując głównie w pierwszorzędnych hotelach miast stołecznych.

Rewolucyjne płyty fonograficzne. Policya skonfiskowała roku zeszłego w kilku fabrykach berlińskich płyty i walce fonograficzne z pieśniami polskiemi, które rzekomo mogłyby podburzać do gwałtów. Berlińska II izba karna zasądzenie to zniosła, jako nie podpadające pod § 130 kodeksu karnego. Na wniesioną rewizyę sąd rzeszy jednak wyrok zniósł z tem uzasadnieniem, że płyty fonograficzne, skoro reprodukują pieśń, mogą tem samem podburzać do gwałtów. W myśl powyższego uzasadnienia zawyrokowała też izba karna.

Odcinacz warkoczów. W sobotę aresztowano w Berlinie 28-letniego woźnego bankowego Alfreda Langego w chwili, gdy uczenicy jakiejś na ulicy obcinał warkocz. W mieszkaniu jego znaleziono 19 warkoczy. Aresztowany podał, że już od 13 roku życia uczuł w sobie nieprzepartą żądzę obcięcia każdego warkocza, który mu się nawinął na oczy. Dla wyleczenia się z tej choroby został majtkiem, nie wytrzymał jednak długo na okręcie i wrócił do Berlina. Oddano go pod obserwacyę lekarską.

Z CARATU.

Duma. — Rewolucya grudniowa w Moskwie. — Czarna sotnia przekupuje żołnierzy. — Z Peterhofu.

Były prezydent Dumy, Muromcew, w rozmowie z dziennikarzami wyraził przekonanie, że Duma nie zbierze się przed kwietniem roku przyszłego. Muromcew zapewnił też, że kadeci i chłopi wejdą do Dumy w tej samej liczbie, co dawniej.

Podczas pamiętnych walk w Moskwie w grudniu zeszłego roku wojsko bezwzględnie strzelało z armat do domów, w których przypuszczano, że ukrywają się tam rewolucyoniści. Między innymi poszkodowani zostali obcy poddani, którzy zażądali od rządu rosyjskiego odszkodowania w sumie 1,650.000 rubli. Ponieważ rząd odmówił, zwrócili się poszkodowani do ambasadorów swych państw o interwencyę.

Z Petersburga donoszą, że »Związek rosyjskich ludzi« otworzył listę składkową na pieniężne nagrody dla tych żołnierzy, którzy będą energicznie występowali przeciw rewolucyonistom żydowskim.

Odkrycie sprzysiężenia wśród oficerów i służby w Peterhofie wyprowadziło cara i jego otoczenie z równowagi, tem bardziej, że usiłowania rewolucyonistów nie ustają. Jak berlińskie dzienniki donoszą, w Peterhofie w parku znaleziono minę, skutkiem czego nastąpiły znowu aresztowania. Park w nocy oświetlony jest reflektorami. Nowy komendant pałacu Diedulin osobiście nadzoruje straże w parku. Jak słychać, wykonano na Diedulina zamach rewolwerowy, który się nie udał.

* * *

(Telegramy z dnia 25 września).

Głód w Rosyi.

Berlin. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, że w gubernii samarskiej panuje **straszna klęska głodowa**. Chłopi znajdują się w rozpaczy i w niezliczonych listach wysłanych do Petersburga błagają o pomoc. Liczba chorych ogromnie wzrasta, szerzy się zwłaszcza szkorbut i tyfus brzuszny.

Dostarczone przez rząd zboże na zasiewy wątpliwej jakości, zostało przez naczelników ziemskich i przewodniczących komisyi zapomogowych niemiłosiernie rozkradzione. Np. naczelnik powiatu nowosielskiego kupił na giełdzie w Saratowie zboże na zasiewy, którego 7 wagonów było nawskróś robaczywych.

Także w stepach szerzy się klęska głodowa, zwłaszcza brak jest paszy dla bydła, które chłopi zmuszeni są sprzedawać za bezcen.

Represye przeciw chłopom.

Odessa. (Tel. wł.). Władze tutejsze otrzymały z Petersburga cyrkularz rządowy zawierający rozkaz, by przeciw chłopom, którzy po wyborskim manifeście Dumy odmówili płacenia podatków, użyć siły wojskowej. Spodziewane są poważne rozruchy.

Zamach w Helsingforsie.

Helsingfors. (Tel. wł.). Wczoraj w południe został drugi komendant portu Kortkau **zastrzelony przez szyldwacha**.

Wskutek tego zamachu postanowione wylądowanie carowej i dzieci carskich zostało odwołane.

Car podróżuje.

Sztokholm. „Svenska Telegr. Bureau“ donosi z Helsingforsu, że eskadra carska podniosła wczoraj kotwicę i odpłynęła na północ, zaś o godz. 9 rano stanęła w jednym z fiordów.

Berlin. (Tel. wł.). Minister dworu zawiadomił nowego komendanta pałaców carskich, że car ma zamiar już w najbliższych dniach wrócić do Peterhofu. Wskutek tego zaostrzono tam środki ostrożności.

Kłamliwe lamenty.

Łódź. (Pet. ag. tel.). Obecne strejki w fabrykach uniemożliwiają fabrykantom wykonywanie zamówień na czas i dlatego coraz częściej odstępują zamówienia z dziedziny wyrobów wełnianych i kamgarnowych fabrykom zagranicznym. Mimo wielkich ceł wwozowych fabrykaty zagraniczne mogą konkurować z miejscowymi, których koszta produkcyi są bardzo wielkie. (Powyższy komunikat jest od początku do końca fałszywy. Interesy fabrykantów łódzkich świetnie obecnie stoją, jak to przed kilku dniami wykazaliśmy na cyfrach. *Przyp. Red.*).

Gruba kradzież.

Petersburg. W składzie intendantury skradziono milion łokci płótna za sumę 80.000 rubli.

Ograbienie prywatnego domu.

Petersburg. Wczoraj wieczorem kilku młodych, porządnie ubranych ludzi wtargnęło do pomieszkania administratora pewnego domu, zamknęło obecnych w pokoju i oświadczyło, że przed drzwiami znajduje się bomba. Rabusie zrabowali następnie za 200.000 rubli weksli, obligacyj i przedmiotów wartościowych, poczem umknęli.

Uwięzienie szefa „czerwonej gwardyi“.

Sztokholm. »Dagens myheter« donosi, że w sobotę uwięziony został szef finlandzkiej »czerwonej gwardyi« Lustow, oraz towarzyszący mu dwaj Finlandczycy, w domu przy ul. Vestamann, gdzie odkryto także fabrykę bomb. Wszyscy trzej przybyli poprzedniego dnia parowcem. Znaleziono dużo dynamitu, dwa browningi i jeden pistolet.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 12. Poseł dr **Rapoport** otrzymał 6-tygodniowy urlop. Nowo wybrany poseł dr **Gold** złożył przyrzeczenie poselskie. Przewodniczący komisyi dla kontroli długów państwowych dr **Fuchs** przedłożył sprawozdanie tej komisyi, domagające się zmiany ustawy z 10 czerwca 1868 r. Dz. u. p. nr 53 i 54 i ustawy z 13 kwietnia 1870 r. Dz. u. p. nr 58. Wśród nagłych wniosków o klęski elementarne znajdują się wnioski Szajera i Wassilki. Pp. **Steinwender** i tow. zgłaszają wniosek o uzupełnienie ordynacyi wyborczej do Rady państwa przy §§ 41 i 42; pod względem formalnym żądają, aby ich wniosek bez pierwszego czytania odesłano do komisyi dla reformy wyborczej.

Po odpowiedzi ministra spraw wewnętrznych **Bienertha** na szereg interpelacyj, zabrał głos minister obrony krajowej **Schoenaich**, aby podać do wiadomości Izby rezultat śledztwa, w sprawie której poseł Hofer postawił wniosek nagły.

Minister donosi więc, że szeregowiec Jan Zwerger był czterokrotnie badany w szpitalu wojskowem w tem ostatni raz po wniesieniu wniosku nagłego, przez przełożonego oddziału chirurgicznego. Lekarskie oględziny nie wykazały choroby w tym stanie, aby Zwergera można było uwolnić od służby wojskowej. Postępowanie więc dr. Tarsiesa odpowiada zupełnie przepisom wojskowym jak również jego osobiste postępowanie wobec tego żołnierza. Co się zaś tyczy obrazy pos. Hoffer przez pułkownika, to musi tutaj zachodzić nieporozumienie, gdyż pułkownikik dopiero po odwiedzinach Hofera dowiedział się o całym wypadku z gazet, i przerwał urlop, aby złożyć sprawozdanie ministrowi, nie ma więc powodu do mówienia, aby pułkownik kogoś prosił o przebaczenie.

Po odpowiedzi ministra handlu na interpelacye pos. hr. **Sternberg** proponuje otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią ministra obrony krajowej. Wniosek przyjęto, lecz wprzód przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym pos. Schrotta w sprawie budowy kolei do Vintschgau.

Po krótkiej dyskusyi i po przemowie ministra kolei dra **Derschatty,** który określił stanowisko rządu, nagłość i meritum wniosku Schrotta przyjęto.

Następnie toczyła się dyskusya nad oświadczeniem ministra obrony krajowej. Przemawiali posłowie: **Hofer,** tow. **Schuhmeier,** oraz **Gloeckner** i hr. **Sternberg.**

Upaństwowienie kolei północnej.

Wiedeń. Komisya kolejowa obradowała dziś nad przedłożeniem w sprawie upaństwowienia kolei północnej. Uchwalono wybrać subkomitet, który do 8 dni przedłożyć ma sprawozdanie. Do subkomitetu weszli posłowie d'Elvert, tow. dr Ellenbogen, Goetz, Kolischer, Mastalka, Steinwender, Struszkiewicz, Szuklje i Sileny. — Komisya obradowała nadto nad sprawą braku wagonów.

Podwyższenie pensyi księżom.

Wiedeń. Komisya budżetowa obradowała nad przedłożeniem o kongrui na podstawie uchwał subkomitetu. Minister oświaty dr Marchet naszkicował treść projektu. Referentem dla Izby wybrano dra Fuchsa, koreferentem posła Steinwendera. Poseł tow. Seitz zgłosił, jako wotum mniejszości następujący wniosek:

„Ze względu na to, że użycie środków państwowych na cele stowarzyszenia religijnego, sprzeciwia się zasadniczym ustawom państwa i ustawie interkonfesyonalnej, przechodzi Izba nad projektem do porządku dziennego“.

TELEGRAMY

z dnia 25 września.

Kongres niemieckiej socyalnej-demokracyi.

Mannheim. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu kongresu niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej wygłosili między innymi mowy powitalne przedstawiciel czeskiej socyalnej demokracyi tow. Nemec z Pragi i przedstawiciel rusko-ukraińskiej socyalnej demokracyi tow. Hankiewicz ze Lwowa.

Ponieważ skutkiem masowego natłoku publiczności sala „Appoloteatru“ okazała się zbyt małą, zwróciło się prezydyum kongresu do rady miejskiej z prośbą o większą salę.

Rada miejska zreasumowała swą poprzednią odmowną uchwałę i udzieliła kongresowi wielkiej sali »Nibelungów«, w której kongres dziś obraduje.

Dzisiaj obradował kongres nad sprawozdaniem zarządu partyjnego. Między przedłożonymi wnioskami, kilka domaga się powiększenia liczby członków zarządu partyjnego celem wzmożenia działalności agitacyjnej zarządu.

Zasadnicze znaczenie ma wniosek towarzyszów z Strassburga, by celem sprowadzenia ściślejszej łączności między ruchem politycznym i zawodowym, kongres polecił zarządowi partyjnemu utworzenie wraz z generalną komisyą związków zawodowych wspólnego wydziału akcyjnego, któryby rezultat swoich narad przedłożył następnemu kongresowi.

Demonstracye przeciw Austryi we Włoszech.

Florencya. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem odbyła się tu wielka demonstracya przeciw Austryi. Wielkie tłumy zebrały się przed konsulatem austryackim i wznosiły okrzyki: „Precz z Austryą! Precz z Chorwatami! Niech żyje włoski Tryest i Trydent!“

Powstanie na Kubie.

Hawanna. (B. Reutera). Jak słychać, stronnictwa umiarkowane oświadczyły gotowość uwzględnienia wszystkich żądań stronnictw liberalnych i powstańców.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Konferencya wszystkich zarządów stowarzyszeń zawodowych w Krakowie** odbędzie się we wtorek 25 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Mały Rynek 6). Ze względu na ważne sprawy wzywa się wszystkie zarządy o pewne i punktualne przybycie.

× **Baczność metalowcy krakowscy!** We czwartek 27 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się półroczne walne zgromadzenie w lokalu Związku stow. rob. (Mały Rynek 6). Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie. 2) Wybór członków do zarządu. O liczny udział uprasza zarząd

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku

ALFRED FRÄNKEL społ. kom.

największa fabryka obuwia w monarchii

102 własnych sklepów.



Buciki dziecinne sznurowane lub zapinane od złr. 1·10 i wyżej.

Buciki męskie gładkie lub okładane, bardzo trwałe złr. 3·20
Buciki męskie sznurowane na wysokich i niskich obcasach „ 3·40
Buciki męskie sznurowane Ia Box Calf, najmodniejsze „ 4·75
Buciki męskie na gumach okładane lakierem (rzadka okazya) „ 3·—
Buciki męskie amerykańskie sznurowane i na gumach czarne lub żółte „ 7·50
Buty męskie z cholewami skórzane i suklenne okładane skórą, od złr. 5·75 do 12·—

Damskie półbuciki salonowe na wysokich i niskich obcasach złr. 1·50.

Buciki damskie sznurowane bardzo trwałe złr. 3·—
Buciki damskie sznurowane Ia Box, najmodniejsze „ 4·25
Buciki damskie sznurowane szewrowe, modne i trwałe „ 4·25
Buciki damskie zapinane lub sznurowane, żółte, (rzadka okazya) „ 2·40
Buciki damskie zapinane, nadzwyczaj trwałe „ 3·40
Buciki damskie na gumach okładane lakierem (okazya) „ 2·75

Damskie lakierki salonowe na wysokich i niskich obcasach bardzo eleganckie złr. 1·90.

Kraków, Rynek główny l. 14.

Największy skład fabryczny prawdziwych **petersburg. kaloszy i śniegowców** (marka ochronna „Trójkąt“)

jak również innych fabrykatów po zdumiewająco niskich stałych cenach.

Zastępca: L. STEIGLER.

DOM 556

murowany nowy piętrowy **w Wilamowicach pod lk. 20** w rynku położony, składający się z kilku obszernych ubikacyj, z zabudowaniami gospodarczemi, stodołą, wielkim ogrodem owocowym i blisko 4 morgami ornych gruntów z wszelkiemi dogodnościami, nadający się na każdy interes — pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania.

Bliższych informacyi udzieli **Kasa oszczędności miasta Żywca.**

W HALI LICYTACYJNEJ

przy ulicy św. Jana, odbędzie się 26 bm. o godzinie 9 przedpołudniem

LICYTACYA

perfum, mydełek, męskich koszul, krawatek męskich, kamgarnów na ubrania, płócien, chusteczek do nosa, pantofli, bucików, parasoli i zabawek dziecinnych.

Części składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje tanio

Skład maszyn do szycia Kraków, Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Nie czytać

tylko, lecz należy spróbować od dawna uznane lecznicze **STECKENPFERD**

Mydło z mleka liljowego

Bergmanna i Ski, Drezno i Tetschen n. Elbą

przedtem mydło z mleka liljowego Bergmanna (marka 2 górników), by osiągnąć delikatną i białą cerę na twarzy i pozbyć się piegów.

Na składzie sztuka po 80 hal.

W KRAKOWIE: Apteki: A. Bartmański i Spółka Gralewski, Z. Marcoin, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiśniewski; Droguerye: J. Banak, J. Klemensiewicz, A. Pachucki, Arnold Reifer, J. Wiśniewski i Sp., F. Zopot i Sp.; Handle galanteryjne: Anast. Froncz, Ch. F. Leistner, St. Porębski i Zimler; Handel mydła: Handel materyałów; Roman Drobner, Maurycy Kreisler, Reim i Spółka, St. Rożnowski.
W BOCHNI; Droguerye: Jan Michnik. Stanisław Pawłowski.
W NOWYM SĄCZU; Apteki: M. Gorzecki, R. Jakóbowski, J. Jarosza; Droguerye: T. Krościński, B. Zucker.
W PODGÓRZU; Droguerye: L. Zarski i Spółka, Lazar Friedenberg.
W RZESZOWIE; Apteki: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski.
W WIŚNICZU; Apteka: J. Brzekowski. 419

„ŻYCIE“

WYDAWNICTWO DZIEŁ SPOŁECZNO-POLITYCZNYCH.

Tom I: K. Krauz. (Michał Luśnia). „Wybór pism politycznych“. Cena 3 korony.

Tom II: A. Judym. „W kwestyi haseł programowych i taktyki“. Cena 50 hal.

Tom III: Res. „Koordynacya czy utożsamienie?“. Cena 50 halerzy.

Tom IV: A. Wroński. „Zadania ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim w chwili obecnej“. Cena 50 hal.

Tom V: Dr Helena Landau. „Polityka związków zawodowych“. Cena 1 kor.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę.

Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy.—Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

Potrzebuję 2 uczniów

z dobrego domu, z dobrem świadectwem szkolnem. 518

JAN SOJECKI

wyrób wędlin w Żywcu.

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów maszyn do szycia dostać można tylko

w Składzie maszyn do szycia

Kraków, ul. Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Założone na mocy statutów zatwierdzonych L. 43.903 Wys. c. k. Namiestnictwa

---

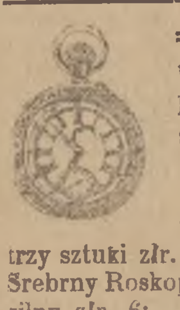
Mleka niezbieranego

1000 do 1500 litrów dziennie prosto z udoju **do sprzedania** od 1 października 1906, częściowo lub całej produkcyi z dostawą do stacyi kolejowej **Kłaj,** lub do stacyi kolei Kraków.

Nabywcy dodaną będzie **mleczarnia i serownia** w Niegowici.

Niegowić leży 8 kilometrów gościńcem od stacyi kolei żel. Kłaj. — Bliższej wiadomości udziela Zarząd dóbr **Zdzisława Włodka** w Dąbrowicy, poczta Chrostowa.

533



Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę

Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką System Roskopf 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·95, trzy sztuki złr. 5·50, sześć sztuk 8·50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6·—. Stalowy damski rem. złr. 3·90, Budzik najlepszy złr. 1·10. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Zegarki damskie złote od złr. 10·—.

Bogato ilustr. cenniki na żądanie darmo i opłatnie

Ignacy Cypres, Kraków, ul. Floryańska 49.



Przez [illegible] c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Do losowania 1 października z główną wygraną 300.000 frank.

polecam **LOSY TURECKIE**

Losy Tureckie dają 6 ciągnień rocznie: 1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10, 1/12 z 3 głównemi wygranemi a m. 3 po 600.000 franków i 3 po 300.000 franków, wraz z licznemi ubocznemi, znacznemi wygranemi.

Losy Tureckie dają nawet przy wylosowaniu z najmniejszą wygraną, fr. 240·— koło 229·— koron wynoszącą, znaczny zysk.

Losy Tureckie są zatem, z powodu tych b. korzystnych szans wygrania, polecenia godnymi, wartościowymi losami i polecam bardzo zakupno tychże.

Nabyć można gotówką po kursie dziennym, nadto sprzedaję:

1 los turecki na raty miesięcznie po 6 — 8 kor.,
5 losów tureckich „ „ „ 25 — 40 „
25 „ „ „ „ „ 130 — 150 kor.

Cena zostaje unormowana jak najtaniej według każdorazowego kursu.—Wyłączne niepodzielne prawo do gry na podstawie kontraktu sprzedaży ustawowo wystawionego następuje już po złożeniu 1 raty wprost u mnie. — Nadesłanie pierwszej raty następuje za pomocą przekazu pocztowego.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Brno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25 (we własnym budynku)

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie. **Dobra prowizya.**

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katrach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Wiwiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciel fabryki wód mineralnych. 6

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).